

Warszawa
23/29-01-2013
T. / Nr 4

NA SCENIE

Dramat w mauzoleum



Giuseppe Verdi, **Don Carlo**, reż. Willy Decker, Teatr Wielki-Opera Narodowa

Spektakl sprzed 9 lat z Opery Niderlandzkiej w Amsterdamie, w reżyserii Niemca **Willy'ego Deckera**, rozpoczął w Warszawie Rok Verdiego. To druga już praca Deckera, którą tu oglądamy; wcześniej była znakomita „Elektra” Richarda Straussa. Jak ona, tak i ten spektakl rozgrywa się wciąż w tych samych monumentalnych dekoracjach, tworzących klaustrofobiczną atmosferę. Dramat króla Filipa II, jego syna Carlosa i żony Elżbiety rozgrywa się w ogromnym mauzoleum, nawiązującym do Panteonu Królów na Eskurialu, zamku władców hiszpańskich. Co jakiś czas spływa na scenę ogromny krucyfiks. Wielka ściana rozsuwa się raz – w scenie autodafé, a raz zamiast niej ukazuje się rozgwieżdżone niebo – podczas sceny spotkania w parku. Poza tym jednak dominują szarobiałe barwy marmuru plus czerń stroju króla i jego świty; akcenty czerwieni – kwiaty, szata Wielkiego Inkwizytora czy krew na nogach krucyfiksu – odbijają krzykliwie od tła. O muzyczną stronę spektaklu znakomicie zadbał Carlo Montanaro, który oficjalnie jest szefem muzycznym teatru, więc oby pracował tu tyle, ile trzeba na tym stanowisku.

Wobsadzie zwracał uwagę Rafał Siwek jako Filip i Nataliya Kovalova w roli Elżbiety. Po latach pojawiła się u nas Agnieszka Zwierko w roli księżniczki Eboli, jednak choć jej śpiew był stylowy, sprawiał wrażenie zbyt wysiłonego. Nie specjalnie też zachwycał chilijski tenor Giancarlo Monsalve w roli tytułowej, Radosław Żukowski wykonał partię Inkwizytora bez szczególnej charyzmy. Mimo wszystko jest to jedna z lepszych premier w naszej operze w ostatnich czasach.

DOROTA SZWARCMAN

Agnieszka Zwierko jako księżniczka Eboli i Giancarlo Monsalve w roli tytułowej

